

MAŁGORZATA DAWIDZIAK-KŁADOCZNA

Obraz Rzeczypospolitej w wypowiedziach posłów sejmu 1793 roku jako przejaw słabości władzy ustawodawczej

Abstrakt

Celem artykułu jest omówienie językowych przejawów bezradności i pesymizmu posłów ostatniego sejmu I Rzeczypospolitej (1793). Obie kategorie ujawniały się na forum parlamentu podczas przedstawiania katastrofalnego stanu państwa. W pierwszej części artykułu zostanie zaprezentowane two-
rzowo leksykalne wykorzystywane do przedstawienia obrazu ojczyzny. Następnie będą analizowane profile pojęciowe Rzeczypospolitej, która postrzegana jest jako cierpiąca, odrzucona, nieszczęśliwa, zagrożona, uboga, zniszczona, poddawana przemocy fizycznej i psychicznej, a także konająca. Artykuł kończy analiza funkcjonowania pesymistycznego obrazu w konkretnych wystąpieniach parlamentarnych.

Słowa kluczowe: sejm 1793, dyskurs parlamentarny I Rzeczypospolitej, stylistyka, język polityki, emocjonalność.

Współczesny dyskurs polityczny rozumiany, zgodnie z koncepcją Michela Foucaulta, jako jedna z form sprawowania władzy, jej atrybut oraz narzędzie i przejaw działania politycznego, często jest krytykowany. Dziś wiele bowiem mówi się o kryzysie języka władzy, o jego brutalizacji. Teksty powstałe po 1989 roku przeciwstawia się wypowiedziom parlamentarzystów I Rzeczypospolitej, które charakteryzuje patos, wzniosłość i respektowanie zasad etykiety językowej. Tymczasem język „dawnej” władzy, tej sprzed kilkuset lat, choć uwzględniający niezawodne zalecenia klasycznej retoryki, nie zawsze może być stawiany za wzór dzisiejszym politykom. Tezę tę chciałabym udowodnić na przykładzie wypowiedzi posłów sejmu 1793 roku¹. Ich największą wadą były bezradność i pesymizm. Obie kategorie ujawniały się podczas przedstawiania katastrofalnego stanu państwa.

¹ Podstawę materiałową stanowi elektroniczna wersja Diariusza sejmu 1793 roku dostępna na stronie www.bkpan.poznan.pl/biblioteka/ELITY/SEJM1793/wstep.htm (dostęp: 13.09.2012).

Ostatni sejm I Rzeczypospolitej², który rozpoczął swą działalność 17 czerwca 1793 roku w Grodnie, został zwołany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego na wyraźne żądanie carycy Katarzyny II. Wpływy rosyjskie zauważalne już były na sejmikach ziemskich podczas wyboru reprezentantów na sejm. Zgubną rolę dla Rzeczypospolitej odegrał wówczas nowo mianowany ambasador w Warszawie — Jakob Sievers, który przekupiwszy szlachtę, doprowadził do powierzenia mandatów poselskich głównie stronnikom konfederacji targowickiej. Ich przywódcami na sejmie stali się bracia Kossakowscy. Tylko nieliczną grupę wśród parlamentarzystów stanowili tzw. zelanci, zdecydowanie przeciwstawiający się Rosji.

Sejm powołano głównie po to, by zatwierdził nowy podział Rzeczypospolitej dokonany przez Rosję i Prusy (czyli II rozbiór Polski) oraz ułożył nową formę rządu dla pozostałych przy Polsce ziem. Mimo początkowego sprzeciwu niewielkiej grupy posłów ostatecznie zatwierdzono te żądania. Do głównych postanowień ostatniego parlamentu Rzeczypospolitej szlacheckiej należało ponadto sprzeniewierzenie się licznym zdobyczom Sejmu Wielkiego, takim jak: Konstytucja 3 maja, zniesienie Rady Nieustającej czy uchwalenie 100 tys. armii. Posłowie przystawali na wszystkie propozycje Rosjan, decydując się w ten sposób na zgubne dla kraju rozwiązania. Każda próba przeciwstawienia się woli Sieversa kończyła się represjami, np. 2 lipca aresztowano kilku posłów, niezgadzających się na uformowanie delegacji, której celem było podpisanie układów z Rosją. Wydarzenie to oraz dalsze naciski ambasadora doprowadziły do mianowania przez Stanisława Augusta Poniatowskiego członków deputacji, która miała prowadzić rokowania z posłem rosyjskim. W rzeczywistości polska delegacja musiała całkowicie poddać się woli wschodniego mocarstwa. Zelanci próbowali buntować się jeszcze raz 17 lipca, ale ich wysiłki nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. 22 lipca sejm udzielił deputacji pełnomocnictwa do podpisania traktatu cesyjnego z Rosją; 31 lipca podobne upoważnienie otrzymała deputacja powołana do pertraktacji z Prusami. Kilka dni później zawiązano konfederację grodzieńską, której celem było przeprowadzenie traktatów podziałowych.

Kolejne dramatyczne wydarzenia miały miejsce 23 września, kiedy aresztowano 4 posłów opozycyjnych: Krasnodębskiego, Szydłowskiego, Mikorskiego i Skarżyńskiego. Rosjanie otoczyli zamek, w którym odbywały się obrady, a generał Rautenfeld zapowiedział, że parlamentarzyści wyjdą z budynku dopiero wtedy, gdy podpiszą traktat z Prusami. Wprawdzie zelanci wyrażali jeszcze głosy oburzenia, ale tuż przed północą zapanowało milczenie, które uznano za oznakę zgody na propozycje Rautenfelda. Następnym krokiem do upadku I Rzeczypospolitej było przegłosowanie wieczystego sojuszu Polski i Rosji przez przekupionych lub zastraszonych posłów, co miało miejsce 14 października 1793 roku.

Obrady sejmu 1793 roku należą do tych najbardziej burzliwych w dziejach I Rzeczypospolitej. Potwierdzają to zarówno uwagi zawarte w pamiętniku jednego

² Informacje historyczne na podstawie (Wąsicki 1952).

z uczestników sejmu — Antoniego Trębickiego (Trębicki 1967): „wzmaga się zą-
tym tym bardziej wrzawa w izbie” (s. 161), „znów więc tumult powstaje, próżno go
usiłują uspokoić” (s. 164), „znowu zaczyna się wznosić burza” (s. 168), jak i liczne
komentarze sekretarza redagującego dziennik. Oto jeden z nich:

Stąd urosły sprzeczki w izbie i zamieszanie gorszące, a wołania i wyrzekania nawzajem naj-
tęższe. Jednym słowem mówiąc, że tę sesję tak wzburzoną, iż nic słyszeć nie można było, a do
godziny 10 w noc przeciągniętą księżę Sułkowski kanclerz WKor. solwował od tronu na godzinę
11 ranną na jutro w huk i sprzeczkach takich, że nawet solwowanie mało kto słyszał (sesja
odbyta 16 VII).

Sejm grodzieński już w wypowiedziach współczesnych mu historyków, polity-
ków i publicystów był oceniany bardzo negatywnie. Takich oto określeń na wyda-
rzenia roku 1793 używał wspomniany wcześniej poseł Antoni Trębicki: „ohyda”,
„podła machina”, „prywatne przestępstwo”, „własnej ojczyzny zabójstwo”, „zgro-
za najpotężniejszej zbrodni” (s. 51–52), „siedlisko gwałtów, przemocy i anarchii”
(s. 47), „haniebne okoliczności” (s. 49). Z ogromną krytyką przejawiającą się w teks-
tach pełnych obelg spotykają się konkretni przywódcy sejmowi: „Dumny Potocki,
wichrzący i uparty Rzewuski, obmierzły i chciwy Branicki i wy, nareszcie, chciwi
i przewrotni Kossakowscy, wy pierwsi sromotni hersztowie nieszczęścia [...], patrz-
cie co za skutek waszych zbrodniczych namiętności” (s. 48) oraz cała zbiorowość
parlamentarna: nazwana „zaufałymi zbrodniarzami”, „katami własnej ojczyzny”,
„niezdarnymi hersztami” i „nikczemnymi najemnikami”, np. „Rozbiegły się zą-
tym nikczemne najemniki na miejsca swego przeznaczenia, każdy opatrzony hojnie na-
ładowanym trzosem dla zakupuienia bezczelnej zbrodni mającej być katem własnej
ojczyzny” (s. 49).

Wprawdzie wypowiedzi posłów ze względu na obowiązujące w parlamencie nor-
my etykiety językowej i reguły dyplomacji nie są tak ostre i oskarżycielskie w tonie
jak przytoczone wyżej przykłady, ale ich nagromadzenie i konsekwencja w tworze-
niu wizerunku Rzeczypospolitej jako kraju stojącego na skraju przepaści potwier-
dzają spostrzeżenia Trębickiego.

Kończąc wstępne uwagi, zaprezentuję plan dalszej części tego opracowania oraz
wyjaśnię, w jaki sposób został uporządkowany materiał. Na początku artykułu
omówiono słownictwo i przykłady figur stylistycznych, które służą ukształtowaniu
obrazu ojczyzny. Następnie leksyka ta zostanie przedstawiona w postaci pól seman-
tycznych tworzących fasety (profile) pojęciowe. W ostatniej części moja uwaga z po-
ziomu leksykalnego przenosi się na poziom tekstowy. Celem tego fragmentu jest
odpowiedź na pytanie: kto i po co kreuje zaprezentowany wcześniej obraz Rzeczy-
pospolitej? Tym samym chcę wskazać na relacje między językiem a rzeczywistością
polityczną, w jakiej został on użyty. Korzystając z myśli reprezentowanej przez kog-
nitywistów, trzeba stwierdzić, że mowy sejmu 1793 nie są tworem autonomicznym,
funkcjonują bowiem w konkretnej rzeczywistości kulturowej, w określony sposób
ją interpretując. W ten sposób można odtworzyć ogólne zasady myślenia mówców
ostatniego sejmu I Rzeczypospolitej.

Przedstawione w tym artykule badania nawiązują do kategorii obrazu świata, który stanowi odbicie doświadczenia poznawczego jakiejś społeczności (aspekt genetyczny), określony sposób odwzorowania otaczającego świata (aspekt statyczny, opisowy) oraz takie modelowanie rzeczywistości, które umożliwia człowiekowi poruszanie się w niej (aspekt pragmatyczny) (Maćkiewicz 1999). „Ów obraz, wizja jest efektem przyjęcia określonego punktu widzenia”³, w tym wypadku jest on właściwy polskiemu szlachcicowi biorącemu udział w sejmie. Na kondycję swojej ojczyzny spogląda z perspektywy przedstawiciela stanu szlacheckiego, obywatela Rzeczypospolitej, członka parlamentu.

I. Tworzywo leksykalne wykorzystane do przedstawienia obrazu ojczyzny

Zaprezentowaniu dramatycznego obrazu upadającej ojczyzny służą środki typowe, umiarkowanie oryginalne. Zaskakująco duża jest jednak ich liczba i kondensacja w obrębie jednej mowy.

1. Obszerną grupę stanowią **przymiotniki** (66)⁴ i **imiesłowy** (62) w funkcji epitetów (128), za pomocą których wprowadza się oceny. Oto kilka przykładów związków wyrazowych, w których wystąpiły: *bezdenne przepaść zagrożonego nam upadku*, *zupełnie bezsilna niemoc*, *bolesne uczucie*, *drżąca ojczyzna*, *gasnące szczęście*, *ginąca wolność*, *męczone dziecko*, *nietulona rozpacz*, *ostateczna zguba*, *prerażony wielkością kłeski*, *przytłumiona cnota*, *rozcięta na pół Rzeczpospolita*, *skołatany okręt*, *serce prywatą skażone*, *srogi upadek*, *strwożony umysł*, *ugięte dusze*, *zbidniony stan oficera*, *żałosny głos Ojczyzny*.

Zgromadzone epitety określają ojczyznę lub reprezentujący ją naród w sposób bezpośredni (*drżąca*, *konająca Ojczyzna*; *tonący*, *wzgardzony naród*) lub pośredni przez ocenę jakichś jej elementów albo aspektów funkcjonowania (*przykre zdarzenia*, *srogi upadek*).

Potęgowaniu pejoratywnych ocen służy nie tylko nagromadzenie negatywnie wartościujących epitetów, lecz także częste stosowanie ich w stopniu najwyższym: *najbiedniejszy*, *najboleśniejszy*, *najczarniejszy*, *najgroźliwszy*, *najokrutniejszy*, *najprzenikliwszy*, *najprzykrzejszy*, *najsroższy*, *najstraszniejszy*, *najszkodliwszy*. Podobny efekt — eksponowania beznadziei sytuacji — wnosi używanie imiesłówów utworzonych od czasowników dokonanych: *zdarty*, *zdeptany*, *zniszczony*, *zrujnowany*.

Niektóre z wyekscerpowanych przymiotników lub imiesłówów (np. *uciemniony*, *nędzny*, *uciśniony*, *żebrzący*, *zhańbiony*, *muszony*, *prześadowany*) ulegają nominalizacji, inaczej mówiąc, w wypowiedzeniu pełnią funkcję podmiotu lub dopełnie-

³ Chodzi tu o czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie (Bartmiński 1999, s. 105).

⁴ W nawiasie podaję liczbę zanotowanych leksemów reprezentujących daną kategorię.

nia, a nie przydawki. Taki zabieg sugeruje, że negatywizm jest już nie tylko jedną z cech obiektu, która może ulec zmianie, ale staje się etykietą, jego nazwą. Skoro tak się dzieje, to znaczy, że cecha ta jest dominująca, do tego stopnia wyrazista, iż obiekt kojarzy się głównie z nią, np.

W tym szanownym prawie, w którym W.K.Mość P.N.Miłł. czytasz swój obowiązek ratowania uciemiężonego, my znajdujemy najmiłszy ufności łańcuch przywiązujący nas do Króla (Józef Ankwicz, 16 XI).

Przyczyni się, Miłościwy Panie, za tym nędznym i uciśnionym, niech od tronu twojego ze łzami żebrzący nie odchodzi bez żądanego sprawiedliwości wymiaru (Aleksander Grzegorzewski, 16 XI).

Wskazując na brak jakiegś wartości, mówcy chętnie korzystają z formacji przymiotnikowych, w których składnikiem podstawy słowotwórczej jest przyimek *bez* (*bezsilny, bezkarny, bezrządny*). Popularnym mechanizmem jest ponadto używanie połączeń przymiotników i imiesłowów z partykułą *nie* (*nielitosny, nieszczęśliwy, nieutulony, niewolniczy, niezagojony, nieznośny*).

2. Najliczniejszą kategorię wykorzystywaną w ocenie sytuacji Rzeczypospolitej stanowią **rzeczowniki** i **wyrażenia rzeczownikowe** (142), które również służą uwypukleniu negatywnych ocen. Oto przykłady: *bankructwo, bezczynność, bieda, ciernie, czerni, egoizm, fałsz, fanatyzm, głód, gorzkość, łakomstwo, niedogodności, niedola, niejedność, ohydzenie, okropność położenia, osierocenie, pogarda, poniżenie, rozterki, sidła, straszidło, upokorzenie, uszczerbek dochodów publicznych, uszczuplenie skarbu, uwikłanie, zadłużenie, zawada, zdrożności, zdruzgotanie, znoje, żal*.

Wśród zgromadzonych wyrazów są zarówno nazwy stanów emocjonalnych (*smutek, rozpacz, trwoga*), jak i leksyka konotująca jakieś ekspresje (*straszidło, grobowiec, ciężar*). Obie grupy cechuje jednak pejoratywne zabarwienie. Największą frekwencję wśród zaprezentowanej leksyki wykazuje rzeczownik *gwałt*. Staje się on często składnikiem rozmaitych sentencji i zdań o charakterze moralizatorskim, a także podstawą licznych figur stylistycznych, jak np. personifikacja lub powtórzenie:

cnotliwy [...] obywatel wśród ucisku i gwałtu, dobro Ojczyzny nad własne winien przekładać życie (Antoni Karski, 17 VII).

Gwałt bowiem dokonawszy swych politycznych widoków, zdawał się mniej interesować do wewnętrznych urzędów, więcej powiem, że na osłodzenie przeszłości chciał nawet mieć nas wewnątrz szczęśliwych i spokojnych (Ignacy Łoborzewski, 23 XI).

gwałt na sejmie, gwałt na prowincjach, gwałt prawa pisze, gwałt w ziemi niegdyś wolnej miejsce i siedlisko założył (Aleksander Narbutt, 28 IX).

W grupie rzeczowników wyodrębniają się również nazwy ludzi. Są to określenia odnoszące się zarówno do wroga zewnętrznego, jak i wewnętrznego: *barbarzyńcy, burzyciel*. Na uwagę zasługują tu także określenia rozwinięte (analityzmy): *nieprzyjacieli Ojczyzny, służalcy obcej woli, zdrajca ojczyzny, zapalacz spokojności*. Warto

jednak zauważyć, że nie stosuje się taktyki ośmieszania i poniżania wroga, co wynikało z obowiązujących wówczas zasad etykiety językowej.

Szczególnością wartości uczuciową mają w tej grupie rzeczowniki utworzone od podstaw przymiotnikowych, ponieważ „ujmują daną cechę lub działalność jako dominującą, najważniejszą, trwałą” (Kamińska-Szmaj 1994: 69), np. *bezsilność, okropność, słabość, srogość* od *bezsilny, okropny, słaby, srog*. Ich wartość emocjonalna, podobnie jak w przypadku znominalizowanych przymiotników, jest większa w porównaniu z samymi przymiotnikami.

3. Na ocenę sytuacji Rzeczypospolitej wpływ mają również liczne **czasowniki** oraz **zwroty czasownikowe** (77). Mogą one nazywać czynności podejmowane przez wroga (57) lub czynności i stany, których subjektem jest obywatel Rzeczypospolitej (20).

Do tej pierwszej grupy zaliczam między innymi następujące słownictwo: *dręczyć, dusić, mordować, obdrzeć ze wszystkiego, odrętwiać, oszukać, pogardzać uboższym, sekwestrować dobra, skępować, stratawać zboże, uszkadzać, wydziedziczać, zastawić samolówki*. Drugą zaś grupę tworzą takie wyrazy i wyrażenia, jak: *boleć, drętwieć, skonać, stękać, uskarżać się na przemoc obcą, wzdychać z płaczem*.

Użycie czasowników, podobnie jak rzeczowników, w zdecydowanie większym stopniu niż zastosowanie przymiotników wskazuje na „właściwą ich użytkownikom aktywność w przeżywaniu uczuć, wysoką emotywność i akceptację emocjonalności” (Mikołajczuk 2003: 121).

4. Dla porządku należy również odnotować **przysłówki**, choć stanowią one grupę marginalną (2): *podle* (np. *podle upaść*), *nielitościwie* (np. *nielitościwie karać*).

Wielość zaprezentowanej leksyki wynika między innymi z występowania wyrazów bliskoznacznych i pokrewnych. Konsekwencją takich zabiegów jest znaczna emocjonalizacja tekstu. Jest ona również efektem dużej frekwencji wyrażań, w których zarówno człon nadrzędny, jak i podrzędny/podrzedne wyrażają oceny negatywne, np. *zupełnie bezsilna niemoc, uciążliwe jarzmo, szkodząca bezczynność*. Emocjonalność zaprezentowanej leksyki może być zarówno jej cechą definicyjną (*nikczemny, okrutny, niedola*), jak i konotacyjną (np. *upadający, opuszczony, przepaść*).

Podsumowując analizę leksyki, trzeba stwierdzić, że mówcy wykorzystują przede wszystkim pojęcia odnoszące się do procesów psychicznych, a także wywołujące asocjacje z różnymi emocjami i uczuciami. Odzwierciedlają one „rezultaty naszego poznania pewnych procesów psychicznych człowieka” (Spagińska-Pruszcak 1994: 11). Ich emocjonalność nie wynika zatem ani z budowy morfologicznej (zastosowanych środków słowotwórczych), ani z pozycji zajmowanej przez wyraz w systemie stylów funkcjonalnych. Wszystkie bowiem użyte wyrazy właściwe są XVIII-wiecznej polszczyźnie ogólnej. Omówiona leksyka odnosi się przede wszystkim do emocji pierwotnych, takich jak: strach, gniew, smutek, wstręt i wrogość (Spagińska-Pruszcak 1994: 12).

Pesymistyczny obraz ojczyzny jest nie tylko efektem używania słownictwa nacechowanego ekspresywnie, ale również wynika ze specjalnych sposobów użycia zarówno słów nacechowanych, jak i neutralnych pod względem emocjonalnym. Poniżej podaję najczęstsze mechanizmy polegające na nietypowym ukształtowaniu wypowiedzi lub chwytów związane z przekształceniami semantycznymi.

1. Mówcy posługują się taktyką, która sprowadza się do nagromadzenia wyrazów identycznych (**powtórzenia**) lub cechujących się takim samym albo podobnym ładunkiem aksjologicznym (**synonimia**). Dzięki takiemu nagromadzeniu posłowie tworzą spójny wizerunek Rzeczypospolitej, a odbiorcy łatwiej mogą zapamiętać taki obraz:

Gwałt zaczął, gwałt działa, niech gwałt dokonywa (Dionizy Mikorski, 11 VII).

Przeciwnie zamiast spodziewanych dla kraju z nich korzyści, szkoda, niewygoda i ruina widzieć się daje (Antoni Karski, 23 XI).

2. Potęgowanie pejoratywnych ocen jest wynikiem zestawiania słownictwa, które w aksjologii sytuuje się na przeciwnych biegunach. Wspomniany zabieg, określany mianem **antytezy**, zastosowano w następujących przykładach:

z wierzchołka sławy na dnie hańby egzystencją swoją widzi (Ignacy Gosławski, 17 VII).

Najjaśniejszy Królu! Oto jest moment, któren decyduje sławę i hańbę narodu (Antoni Karski, 17 VII).

Było to od wieków, że mocny upokarza słabszego, że słabszy staje się częstokroć przemocą i ogromu ofiarą, lecz gdzie jednomyślność w obywatelach bezobudna, gdzie ufność w Królu nie-podejrzana, gdzie rada zawsze wierna i nieinteresowana, tam mały i ubogi naród znajdował swą cenę, moc i potęgę (Józef Kulwiec, 21 VII).

3. Prezentowaniu negatywnych ocen sprzyja też stosowanie **metaforyki**, która dzięki obrazowości i plastyczności sugestywnie eksponuje skrajne oceny. Siła metafory tkwi głównie w tym, że abstrakcję przedstawia w konkretny, a nawet materialny sposób, wykorzystując pojęcia dobrze przyswojone odbiorcy.

Często stan, w jakim znajduje się ojczyzna, jest kojarzony z patologią, stąd w prezentowanej leksyce notuje się duży udział słownictwa związanego z **chorobą** (*mdlejąca postać, zemdlala ojczyzna, niezagojone rany, ciosy i blizny sobie zadane egzekucją, ślepotą*):

Niech Opatrzność da im przejrzeć, iżby zachowany przez nas w spokojności kawałek ziemi ich ślepoty i niezgody nie stał się jeszcze ofiarą (Ignacy Łoborzewski, 15 XI).

Negatywna ocena sytuacji, w jakiej znalazła się ojczyzna, wynika też z przywoływania obrazów związanych ze **śmiercią** (*skonać, konająca Ojczyzna, widzę w bliskim skonaniu moją Ojczyznę* (Antoni Suchodolski, 16 VII)), **zabójstwem** (*podnieść synobójcą rękę, zatopić*) i **pogrzebem**: *zagrzebać Matkę Ojczyznę w popiołach niepamięci, zagrzebać imię ojczyzny Matki naszej, pogrześć żywcem, kopać grób Matce i Braciom, obchód pogrzebowy, cecha czernidła, grobowiec (ogromny wiecznego grobowca kamień), grób, padół płaczu, pogrzeb miłej ojczyzny, pogrzeb szczęścia i sławy*. Oto kilka egzemplifikacji:

Rodaków krew szanuję — czczę ludzkość — lituję się nad rozszarpaną Ojczyzną. — Nie mam serca pastwić się nad jej zwłokami — piszę się przeciw projektowi: negative (Andrzej Ciemniwski, 6 XI).

Kiedyż Polak myśleć zacznie, by przestał własne pomnażać nieszczęścia? O wspomnienie okropne! Własną ręką kopał grób swojej Ojczyźnie. — Własną ręką zagrzebywał w nim odwieczną swoją i sławę, i wolność (Andrzej Ciemniwski, 5 XI).

Obrazowaniu dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita, sprzyja **nawiązania do świata przyrody**, zwłaszcza przywoływane są tu obrazy gwałtownych zjawisk w pogodzie (burza, pioruny) oraz walki żywiołów (ognia i wody):

Dalej z powodu teje instrukcyi mam nakazano wystawić W.K.Mci i wam, Najjaśniejsze Sejmujące Stany, stan smutny ziemi mojej i powiatu, oto ta burza, która szybkim pędem cały kraj nasz zajęła, była przyczyną, iż podług najpewniejszych raportów od konfederacyi pod ten czas miejscowej nadesłanych, znaczna liczba gospodarzy w kordon cesarski wyszła (Franciszek Kuniński, 28 IX).

Nie było tak w mocy J.K.Mci Pana M.Miłościwego odwrócenia chmury owej strasznej i posepnej, z której wypadłe pioruny najznaczniejsze odcięły gmachu politycznego części, jak podobnie nad możność tegoż było przewidzieć wprzód zazdrośne własnychże rodaków zamiary, a w końcu zdradliwych zagranicznika podszeptów skutki. — Nie było równie w mocy Najjaśniejszego Pana tak rozdmuchany patriotyzmu, błędnie rozżarzonego, udusić pożar, jak niepodobnym było zapobiec tej gwałtownej powodzi, która wprawdzie załała nierozważnie rozdmuchany ogień, lecz zarazem połowę krainy z mieszkańcami i wszelkiemi bogactwy, nowej granicy wyrzucił sobie łożyskiem od Polskiej oderwała (Kazimierz Konstanty Plater, 23 XI).

Niekorzystna sytuacja Rzeczypospolitej jest komunikowana nie tylko dzięki zastosowaniu metafory, ale również jest efektem jej nagromadzenia, co z kolei wpływa na emocjonalny odbiór komunikatu. Oto przykład, w którym jednocześnie odwołano się do domeny zjawisk meteorologicznych (chmura, burza), zastosowano personifikację Ojczyzny (utożsamiono ją z matką), a także przywołano realia rolnicze (posłużono się frazeologizmem *wyhodować owoc*):

Przeszła okropnej chmury od północy zesłana burza, porujnowawszy w przysiędze Konfederacyi Targowickiej najtrwalsze zasad warunki, i zasiała między jeden rodzaj ludu te rychło szerzące się niezgody plemię, które cierpki dla swej Matki, z nienawiści na jednym łonie wyhodowanych synów rodzic zwykło owoc (Józef Montwid Białozor, 9 X).

4. Popularna jest ponadto jedna z odmian metafory — **personifikacja**, której ulega zwłaszcza ojczyzna prezentowana w drastycznych scenach zamachu na nią:

w boleśnej stawia konieczności z temi rozstania się obywatelami, których zawisne szczęściu i całości Polskiej zamiary, z łona Ojczyzny, powszechnej matki, niespodziewanie wydarły (Kazimierz Konstanty Plater, 23 XI).

zagrożony zgubą Ojczyzny w obronę powszechnej Matki życiodawczyni i karmicielki mojej, stam z tą bronią.

Próżno gwałt orężny, co świeżo ziemię naszą krwią ubarwił, wydarłszy onę z łona Ojczyzny, chwyta się sztuki polityki (Ignacy Gosławski, 17 VII).

5. Dramatyzm sytuacji podkreślają też liczne **pytania retoryczne**. Oto przykład:

I myż to tak będziemy głuchemy, abyśmy w duszach szlachejnych nie uczuli żadnego poruszenia? Tak ciemniemy, abyśmy nie poznawali naszego nieszczęścia? Tak podłemi, abyśmy kując sami dla siebie niewolnicze kajdany, krępowali serca i umysły nasze!? (Wincenty Gałęzowski, 17 VII).

Wykorzystywane przez posłów sejmu 1793 roku słownictwo i metaforyka pojawiały się już wcześniej w wypowiedziach parlamentarzystów⁵, np. *pęta*, *więzy*, *niewola*, *gwałt*. Teraz stosowane są one również w nieschematycznych połączeniach językowych, ich frekwencja jest znacznie większa, a konteksty wskazują na snucie przez posłów zdecydowanie bardziej dramatycznych wizji. Oratorzy Sejmu Wielkiego mówili o *gwałcie*, mówcy sejmu z 1793 o *gwałcie uzbrojonym żelazem* (Ignacy Gosławski, 17 VII). Na Sejmie Wielkim używano już wprawdzie słów: *pęta*, *despotyzm*, *srogi* — teraz, wszystkie naraz, pojawiają się w jednym kontekście: *pęta srogiego despotyzmu* (Ignacy Gosławski, 17 VII). Najbardziej znacząca różnica dotyczy jednak liczby leksemów służących negatywnej ocenie sytuacji panującej w kraju. O ile zbiór wyekscerpowany z mów Sejmu Wielkiego ogranicza się do kilkunastu, kilkudziesięciu elementów, o tyle materiał zgromadzony podczas analiz wystąpień sejmu 1793 roku liczy ponad 300 jednostek leksykalnych o interesującym nas znaczeniu.

II. Profile pojęciowe

Wszystkie określenia odnoszone do sytuacji, w jakiej znalazła się ojczyzna, uporządkowałam w polach leksykalno-semantycznych. W wyniku takich działań można wyodrębnić profile (Bartmiński 2006) z dominującą/główną/nadrzędną/wyrazistą cechą, taką jak cierpienie, płacz, słabość, brzydota itp. Każde wymienione określenie ma silne zabarwienie uczuciowe.

Jednym z najbardziej wyrazistych elementów obrazu Rzeczypospolitej jest **cierpienie**, będące efektem bólu, męki, trudu i ciemnienia, co komunikują takie wyrazy i wyrażenia, jak: *bolejący*, *bolesny*, *boleść*, *ból*, *boleć*, *najboleśniejszy*, *męczony*, *niezagojony*, *uciśniony*, *ciernie*, *cierni niedoli*, *cierpienie*, *cierpieć*, *cierpieć krzywdę*, *okropność*, *okropność położenia*, *dolegliwości*, *narzekanie*, *płacz*, *trudy*, *zdruzgotanie*, *zgrzyzota*, *znoje*. Cierpienie przejawia się w jękach i stękaniiu: *jęczący*, *jęczeć*, *jęki*, *stękać*, przede wszystkim zaś w płaczu. To ostatnie pole leksykalno-semantyczne bardzo bogato jest reprezentowane w omawianych tekstach: *łzy*, *oblać się łzami*, *rozrzewnić się*, *uskarżać się na przemoc*, *wzdychać z płaczem* i *rozpaczą*, *zapłakać*.

Owo cierpienie jest efektem **okrucieństwa wroga**, na którego działania wskazują leksemy: *aresztować*, *napaść*, *ciosy*, *zbrodnia* oraz wyrażenia analityczne: *zgwałcić świętość* i *nietykalność granic Rzeczypospolitej*, *rozlewać krew*. Czyny te określają następujące wyrazy: *najokrutniejszy*, *okrutny*, *nikczemność*, *nikczemny*, *srogi*, *srogość*,

⁵ Por. badania na temat mów Sejmu Wielkiego: (Dawidziak-Kładoczna 2010: 14–23; 2012b: 207–219).

podle, podłość, podły, groźny, nielitosny, nielitościwie, straszny. Okrucieństwo wroga przejawia się w stosowanej przez niego **przemocy**: krzywdą, pokrzywdzenie, przy-
mus, uciski, uciskać, dręczyć, gnębić, gnębić, zgnębiony, prześladowania, przemoc,
przemocnik, przycisnąć przemocą, przymuszać gwałtem i przemocą, napaść, udręcze-
nie, zadać krzywdy. Okrucieństwo wroga jest tym większe, że owa przemoc może
być zarówno **fizyczna**, jak i **psychiczna**. Tę pierwszą wyrażają takie leksemy, jak:
barbarzyńca, skrępować, szarpanie wnętrzości, rozszarpać, oszarpany, rozszarpany,
rozszarpanie, gwałcić, gwałt, gwałtowność, zgwałcony, urządzić gwałt na osobach sejmujących, krzywdą, pokrzywdzenie, przymus, przymuszać gwałtem i przemocą, prze-
moc, przemocnik, uciski, uciskać, ciosy, dręczyć, dusić, zgnębiony, przycisnąć przemo-
cą, zdeptyany, wtłoczyć na skronie cierniową koronę. Natomiast przemoc psychiczną
konotuje następująca leksyka: upokorzony, upokorzenie, zgnębiony, znękany, obelga,
pogrożki, poniżenie, potwarz, upodlenie, przemocnik, prześladowania, dręczyć, gro-
zić, każą nam być krzywoprzysięzcami, odrętwiać duszę, obraza cnotliwego kolegi.
Przemoc, z jaką ciągle spotykają się Polacy, jest też źródłem **niebezpieczeństwa**,
jakie czyha na nich: zagrożony, niespokojność, postrach, przepaść, zamęt, zapalacz
spokojności, przerazić, walczyć z bezpieczeństwem, walczyć z wolnością. Szczególnie
często podkreśla się też, że działania wroga wynikają z jego **nieczystych intencji**:
uwikłanie, sidła, zastawić samolówki, zamącenie.

Kolejnymi elementami obrazu Rzeczypospolitej jest **słabość**: bezsilny, bezsilność,
słaby, słabość, niemożność, **smutek jej obywateli**: smutek, smutny, najsmutniejszy,
opłakany, strapiony, stroskany, żal, żałosny, zdziałać nieszczęście, zgryzota oraz **brak
szczęścia**: nieszczęsny, nieszczęście, nieszczęśliwość, przycisnąć nieszczęściami, zdzia-
łać nieszczęścia, unieszczęśliwić, wierzchołek nieszczęścia, fatalność, niepomyślny,
rozterki, zgryzota, **ubóstwo**: zbiedzony, bida, bieda, zbidniony, biedny, najbiedniej-
szy, nędzny, nędza, niedola, niedostatek, ubóstwo, siedlisko nędzy i ubóstwa, wyzuc
z majątku, wyzuty z kawałka chleba, zadłużenie, bankructwo, uszczerbek dochodów
publicznych, uszczuplenie skarbu, żebrzący. Wyrazistą cechą sytuacji Rzeczypospo-
litej jest fakt, iż znajduje się ona w **niewoli**: niewola, niewolniczy, niewolnik, pęta,
kajdany, więzy, więzienie.

Ocenie podlegają różne aspekty funkcjonowania Rzeczypospolitej i mocarstw,
od których jest zależna — **prawny**: bezkarny, łamać prawa, występki, zbrodnia,
zdrożności, zdrożny, zagarnąć niesprawiedliwie, **polityczny**: bezrządny, nierząd,
despotyzm, zamach na obalenie tronu i **moralny**: egoizm, fałszywy, fałsz, najnie-
godziwszy, najnieprzyzwoitszy, nikczemny, prywatna, rozwiązłość obyczajów, słu-
żalcy obcej woli, zajzdrość, zawistny, zepsucie, niewierny Bogu, zdrajca, oszukać
cnotliwego.

Pesymistyczny obraz Rzeczypospolitej jest też wynikiem **apatii** (bezczynność, bez-
silność, niemożność), która doprowadzi do **końca** jej istnienia (gasnący, mdlejący, osta-
teczny, ostatni, upadający, upadek, zguba, przyspieszyć zgubę), czyli do **śmierci** (giną-
cy, ginąć zdradą własnych rodaków, skonać, konający, synobójczy, śmiertelny, tonący,
grobowiec, grób, kopać grób Matce i Braciom, chcieć pogrześć żywcem, mordować, ska-

zywać ojczyznę na śmierć, zagrzebać Matkę ojczyznę, zgon ojczyzny, martwe popioły). Koniec istnienia Rzeczypospolitej jest najgorszą konsekwencją, dlatego jego komunikowanie często odbywa się za pomocą środka najbardziej sugestywnego, jakim jest metafora. Świadczy to o tym, że posłowie obawiali się najbardziej właśnie kresu egzystencji państwa. Z dzisiejszej perspektywy można zadać pytanie: czy język spełnił tu tylko funkcję odzwierciedlenia rzeczywistości i jej interpretacji, czy również pomógł w jej wykreowaniu? Zanim bowiem Polska upadła, mówcy już ten upadek ogłaszali. To właśnie liczne wypowiedzi wieszczące koniec Rzeczypospolitej odzwierciedliły się w sferze działań, którą charakteryzowała apatia, brak przedsięwzięć.

Nadrzędnymi cechami obrazu Rzeczypospolitej są również **odrzućcie** i **osamotnienie** (*wzgardzony, wzgarda, pogarda, pogardzać uboższym, zapomniany, osierocenie, wydziedziczać, wywozić z łona ojczyzny*) oraz **zniszczenie** (*rujnujący, zrujnowany, walący się, wyniszczony, wywrócony, zdarty, zdeptany, oszarpany, rozszarpać, rozszarpanie, rozszarpany, zniszczony, pożogi, ruina, ruina wojska, gruzy, spustoszenie, szturm, burzyciel, uszkadzać, stratować zboże, zniszczenie obywatelskich swobód, zapalacz spokojności*) i **pozbawienie czegoś** (*opuszczony, próżny, wyzuty, przywłaszczenie, pustynia, stracić/utrącić ozdoby, odciąć prowincje, odebrać własność, obedrzeć ze wszystkiego/z dochodów, odrzeć z dochodów, ogołocony, ogołocenie, ogołocić z sił i dochodów, sekwestrować dobra, wydziedziczać, uszczerbek dochodów publicznych, uszczuplenie skarbu, wywozić z łona ojczyzny, wyzuc z majątku, wyzuty z kawałka chleba, zagarnąć niesprawiedliwie majątek*).

Negatywne odczucia potęgują skojarzenia z **brudem** (*plama, skazić obyczaje, skażony*) oraz z **brzydota** (*ohydny, ohyda, ohydzenie, szkaradny przemysł*).

Mówcy mają świadomość, że do takiej sytuacji doprowadziły takie wady narodowe, jak **chciwość** (*chciwość, łakomstwo*) i **brak zgody** (*niezgoda, niejedność*). Negatywny obraz wynika zatem zarówno z działań wroga, jak i z zaniedbań samych Polaków (*niewierni Bogu*).

Dramatyczny obraz Rzeczypospolitej jest efektem nie tylko bogatego repertuaru środków oddających ten dramatyzm, ale również liczby użytych środków. Potęgowaniu negatywnego, wzbudzającego litość, obrazu służy też leksyka kojarząca się z **intensywnością** (*burzliwy, gwałtowny, burza, grom, gwałtowność, szturm, porywczność*) oraz **ogromem i nieskończonością** (*bezdeny, ciężki, wieczny, toń, przepaść, brodzić nad przepaścią, stanąć nad przepaścią, igrzysko przemocy, co nie zna granic* (Ignacy Gośławski, 17 VII), *wieczysta hańba i niesława* (Franciszek Ksawery Bleszyński, 16 VII)). Wspomniane cechy konotują też analityzmy, np. *nie znam gwałtu większego nad ten, o którym z noty dopiero przeczytanej dowiadujemy się* (Franciszek Ksawery Bleszyński, 16 VII).

Szczególnie silną wymowę mają te wyrazy, które kojarzą się z kilkoma sferami, np. *konający* (koniec, śmierć, cierpienie), i na dodatek zostały użyte w znaczeniu metaforycznym. Część z nich odnosi się do działalności wroga, inne do ciemionych.

Dużo słownictwa nazywa brak jakiejś wartości. Konotują to morfemy „nie”: *niezagojony, niemożność, zanieczyszczenie, nielitosny, niespokojność, nieszczęście, nie-*

szczęsny, nieszczęście, nieszczęśliwość, niepomyślny, niedola, niedostatek, niezgoda, niejedność, nierząd, niemożność, najniegodziwszy, najnieprzyzwoitszy, niewierny, nieprzyjaciół oraz „bez”: bezsilny, bezsilność, bezkarny, bezprawia, bezrządny, bezczynność, bezsilność, bezdenny.

W wypowiedziach posłów sejmu grodzieńskiego mamy do czynienia ze spójnym obrazem ojczyzny — Rzeczypospolitej cierpiącej, odrzuconej, nieszczęśliwej, zagrożonej, ubogiej, zniszczonej, poddawanej przemocy fizycznej i psychicznej, kornąjącej. Odmienne są natomiast hipotezy dotyczące przyczyn takiego stanu. Jedni winią wyłącznie zaborców, inni dopatrują się również win rodaków. Znamienne jest jednak to, że zaprezentowany wizerunek rzadko jest wykorzystywany jako motywacja do dalszej walki. Mówcy albo ograniczają się do diagnozy sytuacji i skarg na nią, albo ową sytuację czynią usprawiedliwieniem własnych zdradzieckich czynów, sugerując, że skoro sami sobie nie jesteśmy w stanie pomóc, to powinniśmy dopuścić interwencję sąsiadów. Taka postawa nie wpływała jednak z troski o ojczyznę i z wiary w uleczenie Rzeczypospolitej, ale opierała się na własnym interesie posłów, którzy zachęceni byli do zdrady wysokimi honorariami.

Pejoratywny obraz Rzeczypospolitej pogłębia negatywna ocena działalności sejmu wygłoszona na ostatniej sesji. Oto fragment tej pesymistycznej konkluzji wskazującej na nieskuteczność prac parlamentarzystów:

W ostatnim sejmowaniu momencie naszego, głos mój zabierając, widzę się być zagnonym niemilą dla mnie, a smutną dla całego kraju ponowić prawdę, że i zaczynaliśmy i kończymy obrady nasze na utwierdzeniu zgonu Ojczyzny, zniszczeniu obywatelskich swobód, zagruntowaniu klęsk powszechnych całego narodu (Ksawery Stroński, 26 XI).

Pewne elementy zaprezentowanego obrazu Rzeczypospolitej pojawiały się już wcześniej na forum parlamentu, zwracano bowiem uwagę na przemoc i okrucieństwo ze strony wroga oraz dokonywane przez niego zniszczenia. Ten ostatni aspekt jest zdecydowanie bardziej uwypuklany i dobitniej przedstawiany w roku 1793. Choć kilkanaście miesięcy wcześniej mówiono już np. o *niszczeniu* czy *szarpaniu*, to na sejmie w Grodnie używa się form urobionych od czasowników dokonanych (*wyniszczony, rozszarpany, oszarpany*), wskazując na to, że tych negatywnych zdarzeń nie można już odwrócić. Analizowane wypowiedzi kreują też cechy wizerunku Polski niespotykane w debacie Sejmu Wielkiego, np. panujący w niej brak zgody, jej ubóstwo, słabość, osamotnienie, apatię, zbliżający się koniec. Nowością jest ponadto kojarzenie Rzeczypospolitej z brudem i śmiercią.

III. Funkcjonowanie pesymistycznego obrazu w konkretnych tekstach

Aktywność większości posłów podczas obrad sejmu grodzieńskiego przejawiała się głównie w przedstawianiu katastrofalnej sytuacji Rzeczypospolitej. W ich wypowiedziach niewiele jest inicjatywy i pomysłów na naprawienie owej sytuacji, a do

rzadkości należy optymizm. Mówcy sprawiają wrażenie pogodzonych z tym stanem rzeczy. O braku woli do walki świadczą wyrazy: *niemożność, bezczynność, słabość, bezsilność, bezsilny, ugiąć się, ulec*, pojawiające się między innymi w takich sformułowaniach, jak: *naród aż nazbyt przekonany o niemożności swojej; do ich [prowincji — M.D.K.] odzyskania nie masz już sposobu, więc ulec należy tej sile*. Oto szersze konteksty pochodzące z ust posła Ignacego Łoborzewskiego, któremu zarzuca się zdradę (pobieranie wynagrodzenia od Rosjan):

w tym czasie smutku i rozpacz, gdzie Naród aż nazbyt przekonany o niemożności swojej w odparciu obcej przemocy [...] (Ignacy Łoborzewski, 15 VII).

Po tylu przeciwnościach, które fatalność na Naród nasz sprowadziła, przez błędy dawniejsze, lepiej jest bezsilnym ugiąć się gwałtowi, zostawić Europie decyzją naszej sprawy, a to odnieść w zysku, aby niebawnie zaszczyć w nim spokojność, i Rząd do pozycji stosowny, zbliżając jak najściślej Naród do tej ufności, którą cały Naród położył w Wielkiej Katarzynie (Ignacy Łoborzewski, 16 VII).

Niemoc nie tylko była wyrażana przez zdrajców ojczyzny — nawet zelanci (np. Tadeusz Skarżyński), nie licząc pierwszych tygodni sejmowania, nie potrafili zaproponować działań zmierzających do polepszenia sytuacji Rzeczypospolitej, choć uległość wobec mocarstw ościennych oceniali negatywnie, o czym świadczy ironiczny ton ich wypowiedzi:

Zabrane nam są prowincyje, i do ich odzyskania nie masz już podobno sposobu; więc ulec należy tej sile i mocy, której się tak uczynić podobało. Lecz czyliż Polak tracąc swoje jestestwo, tracąc to, co mu jest najdroższym, czym jest Ojczyzna, ma jeszcze stracić i cnotę, która najszlachetniejszą jest jego cechą? (Tadeusz Skarżyński, 16 VII).

Rezygnacji patriotów towarzyszy jednak zwykle patetyczne zapewnienie o bezwarunkowej miłości ojczyzny, o trwaniu przy niej aż do śmierci i do gotowości oddania życia za nią. Oto przykłady tej bezkompromisowej postawy:

Lepiej zginąć niż sprzedać ojczyznę: więzy, kajdany i pęta, śmierć nawet sama nierównie są miłszemi, gdy je kto ratując Ojczyznę, ponosi, niżeli haniebne życie pełne przemijających swobód i bytu [...], wołę gdy już nie zostanie sposobu ratowania Ojczyzny, z nią ginąć razem, niżeli sromotną onej bym miał przeżyć hańbę (Antoni Karski, 17 VII).

Bezsilność mówców konotuje też zwrot *nie wiem*, wzmocniony przysłówkiem *prawdziwie*:

Tam gdzie kraj bez rządu, potrzeba rządu. Dziś więc decyzja onego przychodzi. Jak zaś mam decydować? Prawdziwie nie wiem (Franciszek Ksawery Błęszyński, 23 XI).

Wspomnianej niemocy często towarzyszy nadzwyczaj trafna diagnoza kondycji Rzeczypospolitej, jej miejsca w świecie oraz relacji z innymi państwami. Z jednej strony posłom można zarzucić bezsilność i uległość wobec mocarstw ościennych, z drugiej zaś — jak nigdy wcześniej — zaczynają realistycznie oceniać sytuację panującą w kraju. Przestają idealizować i apoteozować rzeczywistość, w której się znajdują⁶:

⁶ Idealizowanie rzeczywistości i postawa megalomanii narodowej właściwe były jeszcze mówcom Sejmu Wielkiego (por. Dawidziak-Kładoczna 2012a).

o jakże z upokorzeniem wyznać musim, że każdy naród rządzić nami, my żadnym rządzić nie możemy! (Andrzej Ciemniowski, 5 XI).

Jak zaznaczałam wcześniej, negatywny obraz sytuacji panującej w Rzeczypospolitej przedstawiali zarówno patrioci (tzw. zelanci), jak i posłowie, którym z perspektywy lat zarzuca się zdradę. Ci pierwsi, należący do zdecydowanej mniejszości, taki obraz wykorzystywali, podejmując nieśmiałe próby zmobilizowania narodu do walki lub przynajmniej obrzydzenia wroga i zbuntowania przeciw niemu szlachty (Aleksandrowicz). Skarżą się też na upokorzenie, jakiego doznają (jak np. w zacytowanym wcześniej fragmencie mowy Ciemniowskiego) i nawołują do ocalenia resztek godności (co potwierdzają niemal identyczne sformułowania w mowach Mikorskiego i Krasnodębskiego, które charakteryzują się ogromnym podobieństwem pod względem treści i formy) oraz wzbudzają w rodakach jeszcze nadzieję (Skarżyński).

[...] ten, który nas bronić pierwszej przyobiecawszy, sam najpiękniejsze części kraju oderwać od nas usiłuje, dwa razy więc nam słowa monarchicznego nie dotrzymywa (Fabian Aleksandrowicz, 26 VI).

Kiedy jesteśmy słabi, iż się oprzeć i obronić nie jesteśmy w stanie, nie bądźmyż przynajmniej tak podli, abyśmy sami na nas kuć więzy mieli. Niech nam przemoc i siła większa zabiera, lecz wolny jeszcze Polak, niech na potwierdzenie dobrowolne tego swej ręki ściągnąć wzdryga się (Dionizy Mikorski, 25 VI).

[...] sami dobrowolnie na nas, braci naszych i potomków naszych nie wtłaczajmy jarzma i nie kujmy dla nas kajdan, własną naszą ręką (Jan Stanisław Krasnodębski, 26 VI).

Nie zaiste, żadnej okoliczności opuścić nie należy, która by choć promień jakkolwiek podawała nadziei, by kiedykolwiek wyrzucić nam sobie przyszło, iż opuściliśmy to, co stać się mogło słabości narodowej lekarstwem (Tadeusz Szymon Skarżyński, 26 VI).

Mówcy trafnie zauważają też, że katastrofalna sytuacja Rzeczypospolitej jest nie tylko efektem działalności mocarstw ościennych, ale również samych Polaków, których postawy sprzeczne są z interesem państwa. Przykładem może być wypowiedź posła Szydłowskiego, który używa mocnego oskarżenia *gwałt od własnych rodaków czyniony*, demaskując w ten sposób działania wielu obywateli Rzeczypospolitej i przyczyniając się do kreowania bardzo negatywnego obrazu stosunków panujących w kraju. Zestawienie wyrazów *gwałt* i *rodak* niewątpliwie było szokujące dla odbiorców:

Nie widzę ja tu w tej Izbie obcego żołnierza ani przemocy tej, na którą składamy winę własną. Lecz gwałt od własnych rodaków czyniony, jest sesji dzisiejszej towarzyszem (Adam Szydłowski, 17 VII).

Takie pełne odwagi, a czasem nawet propozycji walki wypowiedzi patriotów pojawiały się jedynie w pierwszych tygodniach sejmowania, potem stanowczość posłów i ich chęć do działania coraz bardziej słabły, co było wynikiem zastraszania ich, a nawet aresztowania. O ile w czerwcu i lipcu w sprawie aliansu z Rosją i kolejnego podziału kraju formułowane były jeszcze imperatywy, których siła illokucyjna sprowadzała się do zaprzeczenia udzielenia pozwolenia, co czyniono za pomocą czasowników *nie pozwalać*, *nie zgadzać się*, np.

Oświadczając się [...] przed Bogiem [...], przed Tobą Królu Najjaśniejszy, przed Wami, Najjaśniejsze Rzeczypospolitej Stany [...] na rozbiór kraju i na delegacją [...], na ratyfikacją [...] w żadnym sposobie nie pozwalam (Ksawery Stroński, 25 VI).

[...] nie zgadzam się z miejsca mego i nie przyzwolę na szkodliwą krajowi delegacją (Józef Kurczewski, 25 VI).

oraz sformułowań, takich jak: *po moim trupie do jakiegokolwiek czynności przystąpić* (Adam Poniński, 2 VII), *Ja zaś oderwania najmniejszej części kraju Polskiego bronić będę* (Bogusław Wereszczaka, 25 VI), a także najbardziej standardowego wyrażenia używanego na określenie swojego negatywnego stosunku wobec rozpatrywanych kwestii *daję moje zdanie negative*, o tyle w kolejnych miesiącach taki ton wypowiedzi należał już do rzadkości. Ta tendencja do słabnięcia siły imperatywów w wypowiedziach oratorów jest jednym z przejawów niemocy władzy ustawodawczej. U schyłku sejmku 1793 roku mówcy, nauczeni doświadczeniem sejmku 1772 roku, dbali jedynie o to, by ich nazwisko nie kojarzyło się potomnym z haniebnymi czynami:

Mniej dbam o prześladowanie przemocy, chętnie się na zemsty ofiary poświęcam, byleby mi współbracia i własne sumnienie do wyrzucenia nic nie mieli, a w ostatnim głosie mojego użyciu oświadczam najsolenniejszą wszystkich czynów sejmku niniejszego protestacją, na projekt teraz podniesiony nie pozwalam, najsolennie go protestuję, tudzież takową protestacją w aktach publicznych, gdy mi tylko dozwolono będzie, zanieść przyrzekam (Ksawery Stroński, 26 XI).

Zaświadczam się przed Bogiem! Zaświadczam się przed Tobą, Miłościwy Królu, Zaświadczam się przed Wami, Najjaśniejsze Stany! Zaświadczam się przed tobą nieprzytomna w tych murach dziś publiczności — żem bliżej obierał sam zawsze cierpieć, niżeli cierpień publicznych straszne utwierdzać wyroki (Andrzej Cierniewski, 23 XI).

Pozostali parlamentarzyści w czasie kilku miesięcy obrad katastrofalnym stanem kraju usprawiedliwiali swoje decyzje zmierzające do poddania się krajom ościennym. W ich przekonaniu tylko taka postawa mogła przynieść Polsce jeszcze jakiegokolwiek korzyści lub nadzieję na przetrwanie. Sugerowali zatem, że wyłącznie Prusy i/lub Rosja są w stanie podnieść Polskę z upadku. Odnosi się wrażenie, że zdrajcy Polski, którzy za pieniądze dążyli do zaprzędania ojczyzny, świadomie przyjęli taką taktykę przedstawiania katastrofalnego stanu państwa. Niektóre z tych wypowiedzi z dzisiejszej perspektywy są w stanie wydawać oburzające lub przynajmniej naiwne. Mówcy celowo posługują się w odniesieniu do Polski słownictwem nacechowanym negatywnymi ocenami, natomiast w kontekstach, w których mowa jest o Rosji, pojawiają się nazwy wartości, pozytywnych stanów emocjonalnych lub inne określenia wywołujące dodatnie skojarzenia (*szczęście, radość, pomyślność, wdzięczność, cnotliwy, roztropność, dobro, wielkość, korzyść*). Oto egzemplifikacja:

Nie masz zapewna w kraju całym Polaka, a dopieroż w składzie sejmujących mężów, którego by dusza i serce najmocniejszą przeniknione nie było radością z wyczytanej dopiero w Stanach Najjaśniejszych najpomyślniejszej dla nas wiadomości, w zapewnianiu nam żądanej aliancy od Najjaśniejszej Monarchini rosyjskiej pożądanego skutku; ten to albowiem związek jedynie szczęście kraju naszego ustalić może; i za ten winniśmy tej wspaniałej Monarchini jak największe wdzięczności uczucie; winniśmy także wdzięczność i cnotliwemu JW. Ambasadora sercu, że roz-

tropnością swoją, do tak pożądanego dla Polski kroku, umysł wielkiej swojej Monarchini nakłonić raczył (Piotr Ożarowski, 7 X).

Przynoszę wam przeto, Najjaśniejsze Stany, projekt zalecenia dla JWW. Pieczętarzów O.N., aby stosownie do tych żądań podali notę JW. Ambasadorowi, jestem bowiem w przekonaniu, że ten krok nie będzie nadaremny, a gdy go pożądanym uwieńczy skutek, prawdziwe wyniknie stąd dla kraju dobro, i jedyna przeciw wszelkim skądkolwiek jeszcze przyjść mogącym szkodliwym dla Ojczyzny naszej zamiarom położy się tama.

Dopełnienie takowych zamiarów ile interesuje cały naród w widoku wypływających stąd dla niego korzyści, tyło żądano dziś być powinno, jako skutek nawet przyrzeczeń Najjaśniejszej Imperatorowej Imci, których dotrzymanie odpowiada wielkości duszy tej wielkiej monarchini i oznacza, że nas ma za naród niepodległy i godzien sprzymierzenia się z nią na zawsze (Józef Ankwicz, 28 IX).

Po tym jakże entuzjastycznym fragmencie wystąpienia Józefa Ankwicza, które należy do rzadkości podczas sejmów 1793 roku, następuje opis katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazło się wojsko Rzeczypospolitej.

Jak wspomniałam wcześniej, zdarzają się wprawdzie posłowie, którzy próbują jeszcze zagrzewać naród do walki, ale są to wystąpienia jednostkowe przytłoczone głosami pełnymi lamentów. Marginalną część dyskusji Sejmu Wielkiego stanowią też mowy, których optymizm wyraża się w eksponowaniu zasług konkretnych osób. Najczęściej bowiem mówcy nawzajem się oskarżali. Dowodem na to może być wymiana zdań, jaka miała miejsce 3 lipca. Otóż, księżę Kanclerz Wielki Koronny Sułkowski, poczuł się do tego stopnia urażony oskarżeniem posła Walewskiego, który zapytał:

Czyliż jeszcze i w tej izbie pochwalać i aprobować naganne przestępstwo kanclerzów będziem?
(Ksawery Walewski, 3 VII),

że odpowiedział:

Co się zaś tycze słów zbyt ostrych, które do żywego czułość mą dotknęły JW. Walewskiego, nie na nie nie odpowiadając, odsyłam go do siódmego przykazania (Antoni Sułkowski, 3 VII).

Niezależnie od punktu widzenia reprezentowanego przez mówców eksponowany jest katastrofalny stan państwa. Obraz ten pozostaje w sprzeczności z euforią, jaka towarzyszyła mówcom Sejmu Wielkiego. Wystąpienia na forum parlamentarnym oratorzy traktowali jako okazję do wyrażenia niezadowolenia, a nawet rozpacz.

Podsumowanie

Parlament w I Rzeczypospolitej, w której panował ustrój demokracji szlacheckiej, był najważniejszą instytucją państwową. Większość decyzji, jaka zapadała, zależało właśnie od tego organu, który wyznaczał bieg wydarzeń politycznych przez ponad 300 lat funkcjonowania Polski. Jego sukcesy były często efektem płomiennych wy-

stąpienie mówców. Niestety, również porażki wynikały na ogół z niemocy parlamentarzystów. Także do największej klęski, jaką był upadek I Rzeczypospolitej, przyczyniły się wydarzenia, które miały miejsce na sejmie.

Władza to instytucja, którą społeczeństwo chce kojarzyć z siłą, suwerennością, z przemyślaną i konsekwentnie realizowaną strategią działania. Władza, której język był przedmiotem mojego opracowania, znacznie odbiega od tej charakterystyki. Ogranicza się do opisu sytuacji Rzeczypospolitej, który jednak nie tylko odzwierciedla położenie kraju, ale wręcz je tworzy. Analiza zebranego materiału doprowadza do wniosku, że tylko do takiej kreacji ograniczają się posłowie. Ich wypowiedzi nie odnoszą się do działań. W porównaniu z mowami wygłaszanymi jeszcze kilkanaście, kilkadziesiąt miesięcy wcześniej wypowiedzi te wydają się statyczne, opisują bowiem jedynie zastaną rzeczywistość, brak w nich natomiast wezwania do działania. Władza ustawodawcza zachowaniami werbalnymi nie wywiera wpływu na zmianę tego niekorzystnego obrazu, nie narzuca własnej woli. Wypowiedzi posłów mają charakter deskrypcyjny, sprawozdawczy, niewiele w nich imperatywów zmierzających do zmiany dramatycznej sytuacji. Mimo to można by przypuszczać, że te pełne ekspresji wypowiedzi podporządkowane były funkcji innej niż emotywna, a mianowicie funkcji perswazyjnej. Być może emocjonalizacja wynika z chęci wpłynięcia na odbiorców, ale intencja ta nie jest komunikowana wprost. Należy zatem stwierdzić, że w mowach sejmu 1793 roku dominuje funkcja emotywna, a nie impresywna, którą uznaje się za kluczową w werbalnej działalności parlamentarnej. Atmosfera zagrożenia, bezustanne eksponowanie wagi niebezpieczeństwa nie przełożyły się bowiem na działanie. Nawet gdyby założyć, że imperatywny zamiar mówców właściwie był odczytywany przez odbiorców, to nie został on przez nich zrealizowany. Władzę ustawodawczą ostatnich miesięcy istnienia I Rzeczypospolitej można zatem ocenić jako niesprawną, nieskuteczną, niespełniającą podstawowych zadań właściwych aparatowi państwowemu, takich jak zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i integracja. Jest to wniosek, do którego dochodzi zarówno historyk analizujący treść wystąpień, jak i językoznawca badający ich językowe aspekty. Wyniki pracy tego drugiego nie tylko potwierdzają spostrzeżenia historyków, nie tylko wskazują na język jako przejaw owej niemocy, ale również dowodzą, że sposób wypowiedzi kształtował rzeczywistość, był jednym z czynników determinujących wydarzenia prowadzące do upadku państwa polskiego.

Oby ten fakt był przestrożą dla tych współczesnych parlamentarzystów, których działania ograniczają się do snucia katastroficznych wizji. Jakże uniwersalne (bo odnoszące się zarówno do czasów I Rzeczypospolitej, jak i współczesnej Rzeczypospolitej Polskiej) są wypowiedziane kilkadziesiąt lat temu słowa Ignacego Chrzanowskiego: „Brak wiary we własne siły pociąga za sobą nieuchronnie brak poczucia odpowiedzialności osobistej i zbiorowej, za to, co się dzieje. Stara to nasza wada narodowa” (Chrzanowski 1971: 474).

Bibliografia

- Bartmiński J. (1999): *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, wyd. drugie popr., Lublin.
- Bartmiński J. (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Chrzanowski I. (1971): *Optymizm i pesymizm polski*, [w:] *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury*, wybór A. Biernacki, Warszawa 1971.
- Dawidziak-Kładoczna M. (2010), *Stereotyp Rosji i Rosjan w oracjach Sejmu Wielkiego*, „Prace Naukowe AJD w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo”, z. VII, s. 14–23.
- Dawidziak-Kładoczna M. (2012a), *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Częstochowa.
- Dawidziak-Kładoczna M. (2012b), *Tam ledwo kto pomyśli, iż jest Ojczyzna, tu każdy myśli o Dobru Ojczyzny. Deprecjonowanie wydarzeń lat 1775 i 1776 na forum Sejmu Wielkiego*, [w:] *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji. Słowa i teksty*, red. R. Bizior, D. Suska, Częstochowa.
- Kamińska-Szmaj I. (1994), *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Maćkiewicz J. (1999), *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Mikołajczuk A. (2003), *Konceptualizacja gniewu w polszczyźnie w perspektywie porównawczej*, [w:] *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, red. A. Duszak, N. Pawlak, Warszawa.
- Spagińska-Pruszczak A. (1994), *Język emocji*, Gdańsk.
- Trębicki A. (1967), *Opisanie sejmu 1793 r. O rewolucji 1794*, Warszawa.
- Wąsicki J. (1952), *Konfederacja targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793. Studium historyczno-prawne*, Poznań.

The image of the Polish-Lithuanian Commonwealth in statements by deputies to the 1793 Sejm as manifestations of the weakness of legislative power

Summary

The aim of the article is to discuss linguistic manifestations of helplessness and pessimism of deputies to the last Sejm (parliament) of the Polish-Lithuanian Commonwealth (1793). Both categories were revealed in the parliament during presentations of the disastrous condition of the state. In part one of the article the author presents the lexical fabric used to present the image of the country. This is followed by a presentation of conceptual profiles of the Polish-Lithuanian Commonwealth, perceived as suffering, rejected, miserable, threatened, impoverished, destroyed, physically and psychologically abused as well as dying. The article ends with an analysis of the functioning of a pessimistic image in specific parliamentary speeches.

Keywords: 1793 Sejm, parliamentary discourse in the Polish-Lithuanian Commonwealth, stylistics, language of politics, emotionality.